

I. RUCH W SZKOLE:

OBSZAR 2 - WYCHOWANIE FIZYCZNE – alternatywne formy realizacji zajęć wychowania fizycznego.

Nasi uczniowie przyzwyczajeni są do niestandardowych lekcji wychowania fizycznego, ale czegoś takiego się nie spodziewali. Pan od WF-u zafundował im lekcje sumo, było dużo zabawy i śmiechu, ale na macie nikt nie odpuszczał. Wielu wychowanków miało okazję rozładować towarzyszące codziennej nauce napięcia w sposób kontrolowany, zgodnie z zasadami fair play.



Niektórzy już przed walką starali się przestraszyć przeciwnika.



Oczywiście wszystko było opatrzone odpowiednim komentarzem sprawozdawcy©



Niemalą atrakcją stanowiły przygotowane przez nauczyciela stroje zawodników.



Nie każdy walczący przypominał swoją posturą zawodnika sumo, ale był równie waleczny!

Zawody cieszyły się dużym powodzeniem, nasi wychowankowie już nie mogą doczekać się ich kolejnej edycji (szczególnie dziewczęta:). Nie każdemu udało się zwyciężyć, ale wszyscy bawili się wyśmienicie! Było wielu chętnych do walki z naszym panem od wychowania fizycznego, ale nie dał się namówić. Czyżby się bał?

W ostatnim czasie w naszej szkole odbyły się zajęcia z wychowania fizycznego zatytułowane „Gry i zabawy naszych dziadków”. Dzięki przygotowanym przez Pana Jarosława Miśkiewicza zajęciom nasi młodzi podopieczni mieli okazję przekonać się jak bawili się ich rodzice i dziadkowie. Przed erą komputerów jedyną rzeczą, która stanowiła barierę w wymyślaniu zabaw była nasza wyobraźnia.

Po reakcjach dzieci można wnioskować, że warto było odkryć niektóre z nich na nowo. Kilka z prezentowanych na lekcji zabaw na stałe weszło w popołudniowy grafik spotkań podwórkowych.



Który z nauczycieli nie grał w klasy?



...albo nie skakał przez skakankę?



Skakano także w gumę. Wreszcie dziewczęta górowały sprawnością nad chłopcami.



Największą popularnością cieszyły się jednak przeskoki przez skakankę, czyli gra w „Szczura”.

Do gry w „Ziemniaka” też specjalnie nikogo nie trzeba było namawiać.

„Głuchy telefon” okazał się zabawą ponadczasową, obyło się bez tłumaczenia reguł i zasad.

Prezentowane zabawy za namową uczniów zaczęły pojawiać się na zajęciach fakultatywnych, a i oni sami aktywnie zaangażowali się w wyszukiwanie nieznanymi im zabaw. Tylko Pan od wf-u ma nie lada orzech do zgryzienia i zastanawia się jak to pogodzić z programem?